GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 66. W Środę dnia 19. Marca. **1845.**

Do czytelników gazety.

Z kończącym się 1szym kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi . . . . 1 Tal. $18\frac{3}{4}$ sgr.;
dla zamiejscowych zaś . . . . . . 2 Tal.

Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całéj Monarchii.

Prenumerata egzemplarza na papierze kancellaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcéj od powyższéj ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Poznań, dnia 19. Marca 1845.

Expedycya Gazet W. Dekera i Spółki.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 8. Marca.

(Gaz. kolońska.) Przed niedawnym czasem Najwyższe kollegium cenzuralne zezwoliło na ogłoszenie artykułu wstępnego Gazety Spenera, który stósunki prasy, a mianowicie petycye onéj się tyczące przynajmniéj z berlinską wolnomyślnością rozbiera. Rzeczone kollegium oświadcza, że roztrząsanie podanych Sejmom petycyi nie zdaje się sprzeciwiać duchowi instrukcyi cenzuralnych. Deklaracya ta zbija obawę, jakoby kollegium cenzuralne niezależność swoję postradać i instrukcyom różnych ministeryów ulegać miało. Autor wspomnionego artykułu szuka ostatecznego i jedydynie prawdziwego celu wszelkich dążności politycznych w wolném udzielaniu myśli bez policyjnego dozoru, sądzi jednak, że dopóki Niemcy związkowém są państwem, wolność druku tylko za jednozgodnym wyrokiem wszystkich jego członków przyjętą być może. Petycyom wszelkim przypisuje tylko moralne znaczenie, sądząc, że rząd żadnéj, nieco ważniejszéj, nie uwzględni. Mogłyby jednak Stany pod zastrzeżeniem mającéj być na przyszłość przez Związek Niemiecki nadanéj wolności druku, żądania swoje na tém ograniczyć, żeby obręb działania Najwyższego kollegium cenzuralnego rozszerzono. Czyżby posiedzenia jego nie mogły się odbywać publicznie? Czyżby przynajmniéj wyroki jego nie mogły być regularnie ogłaszane, jako obowięzujące cenzorów lokalnych? Czyżby nie należało sprawę druku całkiem od ministeryum spraw wewnętrznych odłączyć?

— — Czynności Sejmu nadreńskiego zajmują tu ciągle uwagę myślącéj publiczności. Prusy Wschodnie, Szląsk i Ren — ku tym stronom zwraca się oko wolnomyślnych patryotów! —

— Wypadki w Szwajcaryi zajmują gabinet nasz w wysokim stopniu. Pan Willich-Lottum nowe miał odebrać instrukcye, zmierzające wyraźnie do utrzymania status quo; nakazano mu, żeby rządu Lucernskiego bronił i w razie potrzeby za przywołaniem Jezuitów się oświadczył. Gazety tutejsze o sprawach kraju tego muszą się z wielką ostróżnością tłómaczyć.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Gazeta Powszechna Lipska zawiera następujące wrzkomo z Rossyi nadesłane, ale zapewne w Lipsku fabrykowane nowiny: Rossya zabiera się do ukończenia organizacyi polsko-katolickiego kościoła w swojéj myśli. Duchowieństwo polskie odtąd w nowo założoném katolickiém seminaryum w Petersburgu nauki swoje odbywać ma; tylko tam kształceni duchowni mają w Polsce służbę św. sprawować. Jakiemi zasadami uczących się tam napawają, wynika z słów pamiętnych, które Cesarz do przełożonego zakładu tego wyrzekł. Powiedział, jak wiadomo, że katolików łacińskich tylko pod tym warunkiem cierpieć będzie, jeżeli jego zwierzchnictwo uznają i związki z Rzymem zerwą. Oczewistą więc, czego się po takiéj deklaracyi po układach z Rzymem spodziewać można. Ale właśnie dla tego niedorzeczność krążącéj pogłoski, że Rzymski katolicyzmus z Greckim się połączy, aby niemiecki protestantyzm z Wschodu i Zachodu zagarnąć i udusić, tém bardziéj uderza. Rzym Rossyi bardziéj teraz nienawidzi aniżeli potestantyzmu niemieckiego, bo ona mu głębsze zadaje rany. — Podziękowałby Niemcom i dałby im swoje błogosławieństwo, gdyby przeciw Rossyi wyruszyć i kościół katolicki w Polsce z więzów rossyjskich oswobodzić chcieli.

Gazeta Bremeńska donosi z Berlina: Z Polski smutne nadchodzą nowiny. Zdaje się, że Xiążę Namiestnik nie potrafi się w Petersburgu przy osobistém swém zdaniu utrzymać i że z nowym statutem dla kościoła do Polski powróci. Podług tego nowego statutu duchowieństwo katolickie ma się uczyć po rossyjsku i nawet częściowo kazania miewać w rossyjskim języku. — Między Cesarzem i Xięciem Leuchtenberskim przyszło do nieporozumień, które małżonka ostatniego ile możności łagodzić i usuwać się stara.

Francya.

Z Paryża, dnia 10. Marca.

Wniosek do prawa względem pensyonowania urzędników cywilnych odrzuciła dziś Izba deputowanych większością 201 głosów przeciw 188. Zdaje się zatem, że część konserwatystów, gdy do rozstrzygnienia przyszło, prawu temu głosu swego dać nie chciała, chociaż ministerjum pojedyńcze artykuły tegoż prawa z małemi tylko modyfikacyami już było przeprowadziło, a główniejsze poprawki oppozycyi były odrzucone. Ponieważ dzienniki ministeryalne były pierwéj przestrzegły i napomniały partyą konserwatywną, aby się w zupełności stawiła, przeto na karb przypadkowości rezultatu tego wpisać nie można. Dzienniki oppozycyjne twierdziły wczoraj, że ministeryum, przewidując, iż prawo to nie przejdzie, dało było rozkaz swojéj partyi, aby raczéj do głosowania wcale nie przystępowała, chcąc przez to głosowanie niepodobnem uczynić. Tymczasem konserwatyści w takiéj zupełności stanęli, iż niedoboru głosów spodziewać się nie było można. Przypuścić więc raczéj należy, że wsaméj partyi konserwatywnéj prawo to nie dobre znalazło przyjęcie, i że ci, którzy się nie stawili, może umyślnie dali oppozycyi sposobność odrzucenia tegoż prawa. Zdawałoby się więc według wszelkiego prawdopodobieństwa, że nastąpić może jakieś przesilenie.

P. Ledru-Rollin złożył w biórze Izby deputowanych następujący projekt: Art. 1. Każdy 30 lat mający Francuz, używający praw obywatelskich i politycznych i wpisany do rubryki podatków bezpośrednich, obieralnym jest do Izby deputowanych, jeśli prócz tego odpowiada innym, prawem z dnia 19. Kwietnia 1831. oznaczonym warunkom. Art. 2. Art. 59. i 60. (Tyt. V.) prawa z dnia 19. Sierpnia 1831. są zniesione. Art. 3. Wczasie posiedzenia należy się każdemu członkowi Izby deputowanych codzienna płaca jako wynagrodzenie. Art. 4. W dniach, w których Izba jest czynną, uprawnia tylko udział w pracy do udziału w płacy. Art. 5. Miara tego wynagrodzenia oznaczy się późniéj stósownym regulaminem. »Dziennik Sporów umieścił text tego wniosku, ale bez żadnych uwag. Dodaje tylko, że z początkiem przyszłego tygodnia bióra Izby projekt ten pod rozwagę wezmą. Na mocy prawa z r. 1831. nikt deputowanym być nie może, kto w dniu obora nie ma lat 30. i nie płaci 500 franków podatków bezpośrednich, wyjąwszy przypadek, kiedy departament cały nie ma 50 osób podatek taki płacących. Wielka zatem jest różnica pomiędzy dotychczasowemi warunkami oborowemi a temi, które P.

Ledru-Rollin proponuje. Inny członek Izby deputowanych wniesie podobno o uprawnienie do wyboru tak nazwanych zdolności t. j. osób naukowo-wykształconych.

Powody, jakie miała Rada Stanu do decyzyi swojéj przeciw Arcybiskupowi Lugduńskiemu, ogłoszone są dzisiaj w Monitorze. Wyrok ten, podpisany przez Króla, i wyrzekający nadużycie (il y a abus dans le mandement donné à Lyon le 21. Novembre 1844. par le Cardinal-Archévèque de Lyon) datowany jest z Tuileryów pod dniem wczorajszym. Pomimo to objawiło znów dwóch Prałatów przystąpienie swoje do owego listu pasterskiego, t. j. Biskupi z Metz i Strasburga.

Z dnia 11. Marca.

Wczorajsze odrzucenie wniosku do prawa tyczącego pensyi, gazety oppozycyjne jako klęskę przez ministrów poniesioną z wielką głoszą przesadą; Dziennik sporów i Globe uchwale téj znaczenia politycznego przypisywać nie chcą; tymczasem była jednak wczoraj wieczór rada gabinetowa na zamku i po oddaleniu się ministrów król hrabię Molé do siebie wezwać kazał; ten udał się po 10 godz. do Tuilleryów i jeszcze w północ z królem obradował.

Pan Dujarier, sprawujący interesa gazety Presse, dzisiaj rano poległ w pojedynku z panem Osmond Beauvalon, redaktorem Globe. Powodem pojedynku tego miała być tancerka, która przez excentryczności swoje w wielu miastach niemieckich smutnéj nabyła sławy. Pojedynkowano się na pistolety; Dujarier w oko ugodzony. na miejscu ducha oddał.

Rozpoczynająca się dzisiaj dyskusya o wniosku względem konwersyi rent spowodowała Dziennik sporów do oświadczenia się raz jeszcze w długim artykule przeciw temu środkowi.

Hiszpania.

Z Madrytu, dn. 2. Marca.

Wczoraj odbyła się pomiędzy ministrem finansów i komissyą mającą ułożyć projekt do prawa względem zwrotu dóbr duchownych zajmująca konferencya, w któréj mniejszość téjże komissyi złożona z panów Gineo, Romero i Seijas od ministerstwa objaśnień zażądała, których ono najotwarciéj udzieliło. Pomimo tego te nie zmieniły zdania mniejszości. Castellano nawet twierdzi, iż reszta członków komissyi poszła za zdaniem mniejszości. Zdaje się więc, iż projekt rządu albo zupełnie zostanie wywrócony albo wielkiéj ulegnie zmianie. Rezultat ten można przypisać słusznie za wielkim żądaniom karlistowskiéj partyi duchowieństwa i grożącéj a nawet bezczelnéj pozycyi absolutycznéj partyi w ogóle i jéj dziennikarstwu. Można się wreszcie spodziewać, iż dyskussya będzie gwałtowniejszą, jakby była w innym razie, i że obawa jako też brak zaufania zwróci się na deputowanych. — Wiele mówiono o rezultacie oborów przedsięwziętych dla złożenia godności przez kilku deputowanych. Ministeryum nie wszędzie odniosło zwycieztwo. — Obory barona de Meer w Barcelonie np. i pana Kortiny jednego z naczelników Karlistów można uważać za ugody. Żurnal »El Tiempo« pisze, iż we Vittoryi wciąż trwa indagacya ostatniego sprzysiężenia. Niedawno aresztowano podporucznika z pułku leońskiego i żołnierza, który był przy rokoszu karlistowskim we Wigo roku 1844. sierżantem i dla tego na prostego został zdegradowanym. Również komissarza wojennego p. Deogracia Picatoste uwięziono.

Z dnia 3. Marca.

Na dzisiejszém posiedzeniu minister oznajmił, iż projekt prawa oborczego wkrótce zostanie przedłożonym. Zresztą posiedzenie było mniéj ważne.

Z Valencyi, dnia 27. Lutego.

Indagacya zajść tutejszych odbyła się tajnie; dwaj ugodą bergarską objęci oficerowie są bardzo przy tém skompromitowani dla rozdzielania pieniędzy pomiędzy artylerzystów w celu oburzenia ich przeciw żołnierzom pułku Leridy, który ściągnął na się podejrzenie tych, co sobie życzyli wybuchnięcia rokoszu absolutystów w Valencyi.

Doniesienia z Katalonii wzmiankują, iż rząd nareszcie chwycił się energicznych środków przeciwko Tristanemu, naczelnikowi Karlistów, który się na nowo koło Kardowy pokazuje.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 3. Marca.

Augustyanin X. Klazel, o którym dawniéj donieśliśmy, że z profesury filozofii w Brünn złożony i do Pragi zesłanym został, podług poświadczenia tych, co go znają, nie popiera dążności panslawizmu, lecz uległ losowi swemu dla tego ponieważ przestawał z osobami »niepoprawnego sposobu myślenia« (t. j. z wolnomyślnymi mężami) i marzeniom niebezpiecznym (t. j. filozofii heglowskiéj) się oddawał. W Pradze Klazela też cierpieć nie chciano, i wkrótce po swojém tam przybyciu na wniosek swoich przełożonych do Brünn z powrotem udać się miał. Wszakże wolał w małém miasteczku Czeskiem pozostać, gdzie obecnie odcięty od wszelkiego z ludźmi światłémi obcowania w wiel-

kim niedostatku nędzne wiedzie życie. Chociaż od Czechów i Morawian przydomkiem czeskiego Horacyusza zaszczycony, niemniéj filozoficznemi pismami swémi język i literaturę czeską znacznie wzbogacił, nie znajduje on jednak, o czém smutne położenie jego świadczy, ani najmniejszego wsparcia od bogatych Czechomanów. Gdyby ci Ichmościowie sympatye swoje dla wzrostu języka swego i dźwignienia narodowości czeskiéj godnym i rzetelnym sposobem, a nie przez same rodomontady przeciw Niemcom objawiać chcieli, byłoby ich obowiązkiem nie zezwalać na to, żeby mąż będący chlubą ich narodu, w tak opłakania godnym stanie bytował. Zresztą właśnie to ubóstwo, w którém X. Klazel zostaje, odpiera najlepiéj wszelkie mu czynione zarzuty panslawizmu. (Korrespondencya powyższa wypłynęła z pióra Niemca; przypuściwszy że jest prawdziwą, Czechomanie ostréj podpadaliby naganie.)

W ł o c h y.

Z Rzymu, dnia 4. Marca.

Słychać, że Kardynał Massimo urząd swój legata Rawenny składa. Kilka w Rawennie przedsięwziętych aresztowań stało się wyłącznym przedmiotem rozmów, ponieważ też członków najznakomitszych rodzin szlacheckich uwięziono.

Z nad granicy włoskiéj, dn. 24. Lutego.

Podług listów z Rzymu zakon OO. Jezuitów na życzenie stolicy apostolskiéj zdecydował się, nie pojść za powołaniem z Lucerny tymczasowo. Jest wszelako w Rzymie nadzieja, iż stosunki w tym kantonie tak się załatwią po uśmierzeniu obecnych zamieszek, iż nie będzie żadnych trudności w powołaniu tegoż zakonu. Dla tego też zrzeczenie ze strony tegoż nastąpiło pod niejakiémi warunkami. W Romanii aresztowanie osób nie ustaje, pomimo tego partya destrukcyjna nie szczędzi najgorliwszych zabiegów, i nie można wątpić, iż w téj wiośnie lub latem ma przyjść do powstania. Rządy nie mniéj to wiedzą, w skutek czego starają się wszelkiemi środkami poznać plany malkontentów.— Rewolucyjna broszura dla tego krążąca jak wiele innych podobnego rodzaju pism ostrzega patriotów przed przyjaciółmi fałszywymi, którzy za nikczemny żołd zdradzają sprawę, którąby miała im być najświętszą. Ustawiona Kommissya śledcza w Bolonii ma być podług doniesień znacznie pomnożoną, ponieważ jéj działanie w obecnéj chwili w wielu miejscach okazuje się potrzebném.

G r e c y a.

Z Aten, dnia 26. Lutego.

General Delijannis N. N. Państwo w obecności Prezesa Rady, dam dworskich i adjutantów za swoje ubliżające i nieprzyzwoite postępowanie na ostatnim balu dworskim o przebaczenie prosił. Padł przy tém na kolana — który to sposób okazania swéj skruchy ze strony dość starego człowieka, Generała i Prezesa Izby królestwu większą może sprawił przykrość aniżeli wypadek sam, który się stał powodem téj uroczystéj satysfakcyi.

E g i p t.

Z Kairu, dnia 17. Lutego.

Przed niedawnym czasem młody Włoch, który w służbie egipskiéj kompanii handlu przechodowego z Suez tu się udawał, w drodze złupiony, z jednym tylko koniem tu przybył. Chociaż rzeczy mu odebrane odzyskano, dyrektor kompanii jednak przesadzone zapewne podał zażalenia, w skutek których pierwszego lepszego Beduinę złéj konduity z pokolenia Maasi schwytano, do pustyni zawleczono i na drzewie powieszono, gdzie wisieć będzie, dopóki nie odgnije. Taki wymiar sprawiedliwości nie wyda jednakże pożądanych skutków i wzburzenie między Beduinami wzmaga się. — Mehmed Ali zupełnie teraz zdziecinniał; jedyne upodobanie znajduje obecnie w przedstawieniach aktorów europejskich, dla których do Fayum, gdzie teraz sam przebywa nową garderobę zawieść kazał.

Indye Wschodnie i Chiny.

Z Londynu, dnia 6. Marca.

Nadzwyczajną drogą odbieramy rapporta nadeszłe pocztą z Bombaju 1. Lutego.

Operacye wojenne w Kolapore i Sawunt Warich jeszcze nieukończone, owszem korpus armii angielskiéj składający się z 12,000 żołnierzy w ustawicznych zostaje obrotach, i ostatnie potyczki na nowo przyniosły Anglikom znaczne szkody — wielu oficerów poległo lub ciężko ranieni. — Doniesienia sięgają aż do 27. Stycznia, a więc miesiąc dłużéj jak nadeszłe ostatnią pocztą. W końcu Grudnia stały wojska pod dowództwem generała Delamotta jako naczelnika i półkownika Wallace u stóp gór, które płaszczyznę Kolapore rozłączają od dolin nadbrzeżnych. — Tutaj przyszło w lesistéj okolicy pomiędzy korpusem rekognoskującym Sipahów i Mahratami do zaciętéj potyczki, która się skończyła odwrotem korpusu Sipahów i stratą 34 poczęści rannych poczęści poległych, pomiędzy którymi jeden oficer poległ, jeden ranny. Kilka szczęśliwych potyczek w dniach następnych otworzyło półkownikowi Wallace drogę do Sihonpore i Kulmist, które u stóp stroméj skały z 4000 powstańcami mieli mie-

szkańcy za niezdobyte. Po pracy kilkudniowéj udało się przecież nietylko oddział wojska, ale także działa i municyą na liniach po skale spuścić, poczém nieprzyjaciel budynki obu miast zapalił, uciekł i w wąwozie Kirwattch osiadł, z którego dopiero, po odbiciu na dniu 18. Stycznia oddziału złożonego z 200 Europejczyków i 100 Sipahów, 19. Stycznia przez liczniejszy orszak mógł być wyparty. Anglicy potém wyruszyli dnia 21. Stycznia przeciw twierdzy Munohur, obsadzonéj mocno powstańcami i chcieli ją 25. zdobyć, co im się nieudało powtórnie i gdzie czterech oficerów rany odebrali. Powstańcy przecież przekonali się o tém, iż twierdza dłużéj trzymać się nie może i opuścili ją, po czém 27. przez Anglików obsadzoną została. Twierdza ta jest wprawdzie jedném z ostatnich miejsc warownych, ale właściwa potęga powstańców polega na gęstych lasach, do których po utracie twierdz się uciekają, a z których nie łatwo będzie ich można wypędzić. Zapewne na wiosnę tém się wojna rozpocznie, iż zapalą te lasy. Teraz są tam drogi tak niepewne, że tylko przy znacznéj straży je można przebywać, a co powiększa złe jest, iż 20. 1500 partyzantów powstania przyszło blisko do miasta stółecznego Kolapore i zmusiło do wysłania oddziału ku ich odparciu.

W północnéj części Konkanu już od roku łupiezca Ragnszi Baugria niepokoi okolicę, rząd nie może mu dać rady. Na 500 □ każe sobie bogatszym włościanom płacić kontrybucyą. Pomimo licznych przeciwko niemu i jego hor dzie wysłanym oddziałom wojsk, zuchwalstwo jego do tego stopnia doszło, iż wielka liczba wsi, których mieszkańcy dla uniknienia dalszych łupieztw udali się do lasów, stoi zupełnie opuszczona.

Donoszą z Sind, iż Sir Carles Napier z 5000 ludźmi przedsięwziął wyprawę przeciwko naczelnikowi Beluczów Chanowi Duwehin, który od dawna sile angielskiéj stawia opór i z kraju Chana Chelatu często do Sindu robi wycieczki i łupi okolice. Wyprawa zwrócona do tak nazwanych gór Bugtin, gdzie generał myśli rozbójników wyśledzić w ich kryjówkach. Nim przecież granicę Sindu przeszedł, ogłosił Napier formalny manifest, w którym wyłuszczył cel wycieczki w kraj Chana Chelatu uniewinionéj niejako przez zeznanie dobrowolne tegoż, iż nie jest w stanie położyć tamy rozbojom napastnika. Najnowsze doniesienia z Sindu, które z Kuratschi ciągną się do 25. Stycz. nie wspominają nic o wypadku oprócz kilku szczęśliwych utarczek wykonanych przez rozsypane oddziały wojska. Napier miał dojść do Deyrah. Zdrowie wojska jest w dobrym stanie. Tylko 78. półk strasznie ucierpiał i dla tego wraca do Bombay; od 25. Sierpnia stracił 402 żołnierzy, 30 żon i 120 dzieci żołnierskich.

O powstaniu w Pendschabie i Nepalu nic krom wieści z Kalkutty ważnego nie donoszą.

Z Afghanistanu piszą, iż Dost Mahomed udał się do Dzellalabad, i iż oczekiwać można starcia się Afghanów z Sihkami, które nie tak Dost Machomed jak jego syn Akhbar Chan rozpocząć pragnie. — Nowiny z Chin sięgające do 18. Grudnia nie są ważne.

Rozmaite wiadomości.

(Nadesłano.)

Replika na odpowiedź, daną kościelnemu z Jarocina na artykuł gazety Nr. 46. z d. 24. Lutego umieszczoną w Nr. 53. z d. 4. Marca.

Plebanie! wiedz, że nie już z kościelnym, ale jego przyjacielem, w obronie niewinności stawającym, masz do czynienia! Aby Cię wyprowadzić z obłąkania, byś twoich usprawiedliwiań nie szukał w Chinach, Kochinchinie i Japonii, ale tam masz prawdziwy przykład czerpać, jak dla dopełnienia powołania, nie godzi się lękać ostrych knypów, (które o 10. godzinie w nocy bez pomocy światła, trudno było z pewnością za takie uznać). Nie umiem osądzić, jaki będzie dla ciebie sąd publiczny, do którego się odwołujesz audiatur et altera pars. Jak widzę że ci do dziś owe kiełbasy czy ich sosik pachnią, bo o nich trudno ci zapomnieć, a jak na przekorę, drugi raz wspominasz, ci, wielkanoc zapasem, gdy ta nadejdzie zadowolnisz się, a teraz cyt, bo post, ani słowa więcéj, bo cię podam do gazet; Piękne dajesz nauki pokory, ale podobno te mało skutkują — jakże ma Jarociński kościelny z nich korzystać o kilkanaście mil od ciebie odległy, nie patrząc na twój układ? Kiedy twoi własni parafianie mając tak dzielny przykład, jak piją tak piją! bo ich dobrodziéj nie myśli pozbawić pocieszycielki strapionych, ale téż pozostawić na zawsze, bo wie, że dobry trunek na frasunek, zapomniał o słowach Apostoła Pawła ś.: Trzeźwymi bądźcie i czuwajcie. Ów pleban mógłże się obawiać napadu, kiedy o 10. w nocy wracał z kolacyi z dworu, co dowodzi że harmoniował z dworem, a stąd wniosek sprawiedliwy, że i z ludźmi, może że nie widział knypów, ale tylko drzew gałęzi, i te uznał za narzędzia zabójcze: ale Jegomość dobrodziéj

nie bywa we dworze, nie wraca o dziesiątéj w nocy, chyba czasem z Bolesławca!!! gdzie mu ułatwia przejście ów Wielmożny Pan, czegóż się ma obawiać, nastawać na nałogi do których niweczenia w swéj trzodzie, ma sobie pasterstwo powierzone? wszakże my nie od esum ale Jesum święciliśmy się? do domu żaden z parafian przyjść nie odważy się, bo chociaż nie masz tam wyżła, któryby do miski warował, ale jest dzielny batog, który nie jednemu parafianinowi dobrze skórę wygarbował — wyrzucasz jakąś hardość w truciznę się zamieniającą albo, że nie potrzebujesz cudzych dla siebie lekcyj, a ja ci bez ogródki powiem, że lekcya jest bardzo potrzebną! ale nie od kościelnego, tylko od jednego z będących w Chinach, w Kochinchinie albo Japonii missyonarza, czytaj tylko listy missyjne, a nauczysz się, jak oni dla rozkrzewienia nauki Chrystusowéj, wiele niewygód, głodu, prześladowania a nawet i śmierć okrutną ponoszą! a ty cożeś w życiu dobrego dla twéj parafii przedsięwziął? obawiasz się zaprowadzić w twojéj parafii towarzystwo wstrzemięźliwości, lud naprowadzić na drogę cnoty, odwieść od występków jakich się lękasz, n. p. zabójstwa, wszakże przykazanie 5. o tém wyraźnie mówi, jakież tam mogą być nauki, gdzie własny pasterz złe skutki przewiduje? powiadasz że żadnemu pijanicy nie dasz rozgrzeszenia, bo wiesz że zaproszeni do pomocy sąsiedzi w tém cię łatwo zastąpią: twierdzisz że żadnego nie będziesz grzebał na miejscu świętém, co do dziś nie nastąpiło, ani też kiedy nastąpić może, chociaż zawsze takowych grzebiesz, bo raz musiałbyś wszystkim parafianom sepultury odmówić, bo wszyscy piją gorzałkę jak słonie wodę; a potem dobry groszyk co sprzecię skąd skapnie. Umiesz korzystać z rad niektórych przyjaciół, jak owego, co przeliczając w kraj wprowadzone wieprze i od tych cło pobierając, który prowadzi kontrolę jakie przypadki albo nieszczęścia nad opatowskim plebanem wiszą, to nowy sposób usprawiedliwienia w niedopełnieniu powinności, a zyskaniu nazwy gorliwego: Przypominam sobie, żeś w pierwszym artykule nauczał kościelnego i dał jak prawidło do przykrawania butów, kiedyby brat twój zgrzeszył, idź i popraw go: mam cię za słówko i wiedz, że nie do razu popuszczę. Odwołujesz się na sąd publiczny; oto motiva do wyroku:

1. Kto się odwołuje na zaufanie władz i w tę nadzieję uważa swoje postępowanie za zupełnie odpowiadające?

2. Kto się uważa być troskliwym o dobro swych owieczek a ich szczęście losowi zostawia?

3. Kto widzi zakorzenione od dawna nałogi a o tych odwrócenie, verbo et opere nie stara się?

4. Kto jest uparty, chociaż proszony od własnych parafian o zaprowadzenie towarzystwa wstrzemięźliwości a do tego przychylić się nie chce!!?

możeszże ośmielać się do publicznego wyznania wiary! albo przyznawać sobie umiejętność korzystania z cudzéj przygody! użycie publiczne z ambony groźnych środków, zkąd tylko czysta moralność, nauka religii, zachęcanie do cnoty, obrzydzania występków ogłaszane być powinny: możeszże ściągnąć pomyślny sąd w publiczności? uważam niepodobieństwem, bo wyraźne oświadczenie niezaprowadzenia towarzystwa wyrzeczenia wódki, araku i likierów w parafii, gdzie jak sam usprawiedliwiając się pleban twierdzi, ten nałóg jest od dawna zakorzeniony, zamachów nawet zabójczych bywał powodem, uwzględnionym być nie może, chyba tém jedném twierdzeniem, że to, co w dwuch prawie trzecich Europy i Ameryce za zbawienny pomysł od wszystkich ludów, wszystkich narodów i stanów jest za prawdziwe dobro uznane, w jednym tylko opatowskim plebanie znalazło swego przeciwnika, bez dowodów kreślącego i rzecz całą na obawie nieprzyjemności sadowiącego, co się nie zgadza z zdrową logiką, bo pijaństwo jest matką występków, jak trzeźwość prawdziwego pokoju.

Przyznaj, kochany przyjacielu, że tu właśnie stawam w twojém miejscu, dopełniam twemi określanemi artykułami téj powinności, jakąś miał w chęci, aleś nie wykonał, tego samego używam dla ciebie, jako brat z charakteru i stanowiska wywołany, napominam cię, porzuć zarozumiałość, pójdź za światłem ludów, przejm się miłością powierzonéj twéj pieczy trzody, uznaj ich dobro za własne, pomnij że będziesz zdawał liczbę z szafarstwa, a powtórz z nami: Vox populi, vox Dei, a ujdziesz pośmiewisk i przestaniesz skreślać artykuły w których malujesz nowe imaginacyi pomysły, chwalisz i wywyższasz siebie, kosztem oczernionéj i za najgorszą ogłoszonéj parafii, w któréj zbywa tylko na środkach do osiągnienia celu, a to spoczywa na nieprzełamanym uporze: ten lud jest najlepszy, ale cóż może za to, że ich pasterz jak skreśla niekonsekwentne artykuły nie mające żadnego związku z rzeczą, tak niecha w zaprowadzenia towarzystwa wstrzemięźliwości dojrzeć owego promienia, który jest gdzie

indziéj błogiém zjawiskiem, a w Opatowie, że swojego nie ma początku, prawdziwym igrzyskiem. A......

(Z Gaz. Lwowska.) — Dominik Magnuszewski, który w naszym świecie literackim tak znakomite zajmował już miejsce, a tylą pięknémi tworami bądź prozą bądź wierszém, rozrzuconémi po krajowych i zagranicznych pismach, świetniejsze jeszcze na przyszłość rokował nadzieje, zgasł dnia 27. Lutego w sile wieku, gdyż ledwie trzydzieści kilka lat przeżył. Strata tego męża bolesną jest dla ogółu, a nieodżałowaną dla przyjaciół, którzy lepiéj od drugich poznać mogli bogactwo jego talentu, sypiącego w koło siebie iskry czystego światła i prawego zapału. Jakoż sprawiedliwie powiedzieć o nim można, że ten święty ogień, który tlił w nim, przepalił gliniane naczynie; dusza przetrawiła ciało. Dz...

Akademija francuzka wyznaczyła na rok 1845. następujące nagrody za najlepsze utwory w wydziale poezyi: Za poemat na cześć wynalezienia machin parowych: 2000 franków; termin do 1. Marca 1846. — Za najlepszą trajedyję lub komedyję, wierszem i w 5 aktach: 10,000 franków. — Za jeden lub za kilka przekładów dzieł starożytnych albo też któréjkolwiek literatury zagranicznéj: 5000 franków.

OBWIESZCZENIE.

Na mocy ogłoszonéj dziennikiem na r. 1825. Nr. 25. instrukcyi względem naboru wojska z d. 13. Kwietnia 1825. wszyscy młodzi ludzie w czasie od dnia 1. Stycznia 1823. aż do ostatniego Grudnia 1825. urodzeni, również i ci, którzy wprawdzie czas ten wieku swego już przeżyli, lecz przed Kommissyą naboru wojska się nie regularnie stawili, i niczém względem wojskowości swojéj się okazać nie są w stanie, w tutejszém miejscu zaś są zamieszkali albo u mieszkańców tutejszych w służbie czeladnéj lub jako pomocnicy, uczenie lub też w jakim innym stosunku zostają, niniejszém się wzywają, aby się celem zapisania ich w wojskowe listy naborowe natychmiast u właściwego Kommissarza cyrkułowego za złożeniem metryki lub też innych dowodów wojskowych osobiście zgłosili.

Za nieprzytomnych na teraz młodych ludzi w tutejszém miejscu urodzonych lub zamieszkanie swoje tu mających, rodzice lub opiekuni przybyć powinni.

Wszyscy ci, którzy wezwaniu niniejszemu natychmiast zadosyć nie uczynią lub względem których zameldowanie przez krewnych i t. d. nie nastąpi i tego zaniedbania dostatecznie usprawiedliwić nie będą w stanie, utracą powody reklamacyi, jakieby mieć mogli i uznani za zdatnych do służby wojskowéj przed innymi zaciężnymi do niéj użyci, nie zdatni zaś aresztem ukarani będą.

Przy tém zwraca się uwagę na rozrządzenie względem reklamacyj, które stósownie do przepisów ogłoszonych przez dziennik na rok 1832. w Nrze. 28. str. 249. i na rok 1844. w Nrze. 20. str. 167. za złożeniem potrzebnych dowodów przed rozpoczęciem lub też w ciągu czynności Kommissyi naboru wojska, która w bieżącym roku się z dn. 21. Czer. r. b. kończy, do uchwały téjże Kommissyi podane być muszą, gdyż na późniejsze wnioski żaden wzgląd miany niebędzie. Poznań, dnia 11. Marca 1845.

Prezes Policyi *Minutoli.*

OBWIESZCZENIE

Na wniosek krewnych i resp. kuratorów swych następnie wymienione osoby, jako to:

1) Jan Samuel Gahl garbarz, który w r. 1831. lub 1832. zamieszkanie swe Filadelfia powiatu Krotoszyńskiego opuścił, i od czasu tego zaginął;

2) Józef Sackhold blacharz, który się w roku 1831. z zamieszkania swego Poznania oddalił i od czasu tego zaginął;

3) Maryanna z Krumpholzów zamężna Bereszyńska i Konstancya Franciszka z Krumpholzów zamężna Twardowska, które się przed laty przeszło 40. z Kościana do Warszawy udały i ztamtąd w r. 1830. do Moskwy udać się miały, od czasu tego zaś zaginęły;

4) Tomasz, Antoni i Jan bracia Pogonowscy, z których pierwszy przed laty przeszło 30., 2g przed laty przeszło 10., ostatni zaś przed laty około 20. miasto Gostyn opuścili, i od czasu tego zniknęli;

5) Franciszka Rogalska niezamężna, która w roku 1813. z wojskiem Moskiewskiém z Krotoszyna do Francyi się udać miała i od czasu tego nic o sobie słyszeć nie dała;

6) Ferdynand Jan Biedermann kapeluszniczek, który w r. 1832. zamieszkanie swe Krotoszyn opuścił i na wędrówkę poszedł, późniéj w roku następującym w Węgrach bawić się miał, od czasu tego zaś zniknął;

7) Nikodem Górski, który w roku 1831. zamieszkanie swe Sokolniki pow. Wrzesińskiego opuścił i od czasu tego zaginął;

8) Wojciech Radłowski alias Radliński, Rydliński, Redlin, kucharz, który się przed laty 16. z Kołaczkowa pow. Wrzesińskiego oddalił i podobnie do Poznania celem poszukania nowéj służby poszedł a od czasu tego zaś zniknął;

9) Jan Władysław Sierocki, który w roku 1829. jako ślósarczyk z miasta Krotoszyna do cudzego kraju poszedł, następnie jeszcze raz w roku 1830. z Węgier wiadomość o sobie dał, późniéj zaś od czasu owego nic o sobie nie dał słyszeć;

10) Jan Fryderyk Irmler piekarczyk, który w roku 1826. z Kargowy na wędrówkę poszedł, w roku następującym jeszcze raz z Stendala w Staréj Marchii wiadomość o sobie dał, od czasu tego zaś zaginął;

11) Stanisław Woytkowiak z Jeżycy, który

przed laty około 19. z Poznania na wędrówkę poszedł, i od czasu tego zaginął;

12) Salomea Rostalska niezamężna z Sulmierzycy, która się w r. 1814. ztamtąd z moskalami oddaliła i od czasu tego zniknęła;

13) Efraim Bogumił Tauer burmistrz z Miłosławia, który się ztamtąd w r. 1801. oddalił i od czasu tego zaginął;

14) Marcin Pięknie wski majster professyi szewieckiéj, który w roku 1831. zamieszkanie swe Krotoszyn opuścił i podobnie się do Polski udał, od czasu tego zaginął;

15) Immanuel Traugott Stein krawczyk z Wolsztyna, który w roku 1818. na wędrówkę poszedł, następnie jeszcze raz z Paryża wiadomość o sobie dał, późniéj zaś od lat 22. nic o sobie nie dał słyszeć;

16) Prudencyusz Brzozowski z Poznania, który w roku 1813. z Chełmna do 4go pułku piechoty polskiego wstąpić miał i od czasu tego zaś zaginął;

17) Jan Jakób Wojciechowski krawczyk z Leszna, który od lat przeszło 22 do kraju cudzego poszedł i od czasu tego zaginął;

18) Jan Traugott Hekke, który w roku 1828. jako sukienniczek zamieszkanie swe Kopanice opuścił, od czasu tego zaginął;

19) Walenty Hendrykowski z Ostrzeszowa, który w roku 1807. niniejsze zamieszkanie swe opuścił, następnie do wojska polskiego wziętym być miał, od czasu tego zaś zaginął;

20) Marcin Koczyński młynarczyk, który od lat przeszło 19. zamieszkanie swe Szrém opuścił, i od czasu tego zaginął;

jako też sukcessorowie nieznajomi, którzyby przez nieprzytomnych powyższych pozostawieni być mogli, wzywają się, aby się najpóźniéj w terminie dnia 20. Listopada 1845. zrana o godzinie 10. przed Ur. Bittner Referendaryuszem Sądu Nadziemiańskiego w miejscu publicznych posiedzeń sądowych wyznaczonym osobiście lub piśmiennie zgłosili, o życiu i pobycie swym wiadomość dali a następnie dalszego oczekiwali rozrządzenia, w razie bowiem przeciwnym zapozwani zniknioni za zmarłych uznani i sukcessorowie nieznajomi tychże z pretensyami spadkowemi swemi wyłączeni zostaną.

Poznań, dnia 18. Stycznia 1845.

Król. Sąd Nadziemiański; I. Wydziału.

OBWIESZCZENIE.

Zarząd Depozytu Sądu podpisanego poruczony został urzędnikom następującym:

1) Wmu Naglo Radzcy Sądu Ziemsko-miejskiego, jako pierwszemu Kuratorowi,

2) Wmu Henkel, Assessorowi Sądu Kameralnego, jako drugiemu Kuratorowi,

3) Ur. Myndych Kalkulatorowi, jako Rendantowi.

Tylko tym trzém urzędnikom razem i za wspólnym ich kwitem mogą być pieniądze i rzeczy wartość pieniężną mające z bezpieczeństwem do Depozytu złożone.

Gdyby dla choroby lub innych prawnych przeszkód zastąpienie, którego z tychże urzędników wypaść miało, naówczas to za każdą razą przez obwieszczenie na tablicy czarnéj do wiadomości podane zostanie.

Dni depozytowe u podpisanego Sądu w środę każdego tygodnia zrana o godzinie 9téj odbywać się będą.

Ponieważ przyjmowanie asserwatów do Depozytu przez wyższą władzę zakazane zostało, przeto wzywamy tych, którzy pieniądze, papiery wartość pieniężną mające, dokumenta, precyoza lub inne rzeczy, do depozytu złożyć mają, ażeby takowe podług przepisów ordynacyi depozytowéj, wcześnie do przyjęcia do depozytu ofiarowali, aby depozytowi potrzebne w téj mierze upoważnienie do przyjęcia ich udzielone być mogło, a wtenczas dopiero, gdy podający o tém zawiadomieni zostaną, złożenie w dniu depozytalnym nastąpić powinno.

Gdyby zaś ktokolwiek mimo tego postanowienia przedmioty jakie do asserwacyi złożyć chciał, spodziewać się może, że z wnioskiem swoim oddalony zostanie.

Kościan, dnia 12. Marca 1845. r.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 17. Marca. 1845. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen
Pszenicy szefel . . .	1	5	—	1	12	—
Zyta . dt.	—	29	6	1	1	6
Jęczmienia dt.	—	23	—	—	26	—
Owsa . dt.	—	18	—	—	19	—
Tatarki dt	1	3	—	1	4	—
Grochu . dt.	1	5	—	1	6	6
Ziemiaków dt.	—	8	—	—	9	—
Siana cetnar	—	22	—	—	24	—
Słomy kopa	5	25	—	6	—	—
Masła garniec	1	15	—	1	22	6